

Konsumenci zużywają coraz więcej foliówek w sklepach

23 sierpnia 2024

Wpływy z opłaty recyklingowej za torby foliowe w pierwszej połowie tego roku zasiliły budżet państwa kwotą nieco przekraczającą 90 mln złotych. To o 2,6% więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Tak wynika z danych Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Z kolei w całym 2023 roku wpływy z ww. opłaty wyniosły blisko 173 mln złotych, czyli o 0,9% mniej niż w 2022 roku. Resort prognozuje, że cały 2024 rok zamknie się z wpływami rzędu 174,5 mln złotych. Do tego twierdzi, że nie planuje zmiany wysokości opłaty recyklingowej ani objęcia nią tzw. zrywek, czyli siatek o grubości materiału poniżej 15 mikrometrów.



Z danych Ministerstwa Klimatu i Środowiska (MKiŚ) wynika, że w pierwszej połowie br. wpływy z opłaty recyklingowej za torby foliowe wyniosły 90 060 814,84 zł. To o 2,6% więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, kiedy uzyskano 87 817 163,49 zł. Powyższa opłata jest ponoszona przez klientów, którzy w sklepie pobierają torby z tworzywa sztucznego, za wyjątkiem bardzo lekkich siatek o grubości poniżej 15

mikrometrów (tzw. zrywek), które są wymagane ze względów higienicznych lub oferowane jako podstawowe opakowanie żywności sprzedawanej luzem. Stawka za jedną torebkę wynosi 20 groszy. I jest wnoszona przez handlowców. Jej wprowadzenie kilka lat temu miało służyć zniechęceniu kupujących do korzystania z foliówek i wyrobienia w nich nawyku przychodzenia na zakupy z własnymi torbami wielokrotnego użytku.

„Ten cel udało się osiągnąć. Według oficjalnych danych, w Polsce zużywa się mniej toreb foliowych niż w innych krajach Unii Europejskiej, bo tylko ok. 20 sztuk na osobę rocznie. Jednak są pewne zastrzeżenia. Pomimo pozytywnych opinii agencji badawczych raportujących dla UE, opłatą w kraju objęto także torby pow. 50 mikrometrów, co jest kompletnym nieporozumieniem. Brakuje też uzasadnienia dla tej opłaty w samej dyrektywie unijnej. Wahania opłaty są tak nieznaczne, że można przyjąć, iż pozostają bez zmian. Absolutnie bezdyskusyjna natomiast jest jednorazowość toreb papierowych, które zastąpiły torby foliowe, ponieważ nie istnieją żadne ograniczenia w ich produkcji i sprzedaży” – uważa Robert Szyman, Dyrektor Generalny Polskiego Związku Przetwórców Tworzyw Sztucznych.

Z kolei Sławomir Pacek, prezes Stowarzyszenia „Polski Recykling”, wyjaśnia, że przywołany wynik może być rezultatem kilku czynników. Pierwszym jest lepsze raportowanie zużycia toreb przez jednostki handlowe. Inną kwestią może być większe zapotrzebowanie na torby jednorazowe, które są coraz częściej używane w gospodarstwach domowych jako tzw. „worki na śmieci”. Do tego zwiększyła się informacja na temat pochodzenia toreb, które są opisane jako pochodzące z recyklingu, co poniekąd usprawiedliwia ich użycie. „Jednocześnie używanie toreb foliowych nie musi być jednoznacznie złe. Należy pamiętać, że taka torba używana wielokrotnie i na koniec wrzucona do żółtego pojemnika jest dobrym rozwiązaniem z perspektywy ochrony środowiska. Jest ono korzystniejsze od dosyć

popularnych ostatnio toreb papierowych, których proces produkcji jest obciążony większym śladem węglowym niż tych z tworzyw sztucznych” – dodaje prezes Pacek.

Patrząc na dane za cały 2023 rok, widać, że wówczas wpływy z opłaty recyklingowej za torby foliowe wyniosły dokładnie 172 994 522,86 zł. To z kolei o 0,9% mniej niż w 2022 roku, kiedy było to 174 492 530,58 zł. Sławomir Pacek zauważa, że takie niewielkie wahanie jest naturalną sytuacją rynkową. – Różnica w wysokości 0,9% jest stosunkowo nieduża. Na pewno możemy doszukiwać się powiązania kwestii finansowej z kryzysem gospodarczym czy większą chęcią do oszczędzania przez obywateli, ale wnioskowanie z tych przesłanek byłoby zbyt daleko idące w tym przypadku – dodaje ekspert ze Stowarzyszenia „Polski Recykling”.

MKiŚ prognozuje, że tegoroczne wpływy z opłaty recyklingowej wyniosą 174,5 mln zł. Szacunek na 2023 r. również miał taką wartość, a więc rzeczywiste wpływy były niższe. Z kolei prognoza na 2022 r. opiewała na kwotę 176,501 mln zł, a więc też była niższa, niż zakładano. Sławomir Pacek zwraca uwagę na to, że te prognozy są oparte na jednej wiadomej i dwóch niewiadomych. Wiadomo, że opłata za torebkę wynosi 20 groszy, ale trudno stwierdzić, ile torebek zostało zakupionych. Tego typu założenia zawsze będą obarczone ryzykiem błędu pomiarowego. Do tego resort nie planuje zmian w wysokości opłaty recyklingowej ani wprowadzenia regulacji mających na celu objęcie nią bardzo lekkich toreb na zakupy z tworzywa sztucznego o grubości materiału poniżej 15 mikrometrów, tj. tak zwanych zrywek.

„Opłata na lekkie torby z tworzyw sztucznych była wyrazem wdrożenia dyrektywy Single Use Plastics, która nakłada na państwa członkowskie cele dotyczące zmniejszenia ilości ich stosowania. W wyniku wysokiej opłaty i konieczności prowadzenia ewidencji znaczna część handlu detalicznego zrezygnowała z dystrybucji tych toreb. Torby foliowe bardzo lekkie, służące do ochrony produktów luzem, nie były

przedmiotem dyrektywy oraz ustawy transponującej” – mówi Robert Szyman z PZPTS.

Stowarzyszenie „Polski Recykling” jest przeciwne wprowadzeniu opłaty za zrywki, gdyż są one trudne do zastąpienia, tym bardziej że wraz ze wzrostem świadomości ekologicznej konsumentów właściwie torebki foliowe są używane coraz rzadziej. „Biorąc pod uwagę, czym zastąpione zostały torby foliowe i jak szkodliwe dla środowiska są ich np. papierowe zamienniki, to należałoby się poważnie zastanowić, czy nie lepiej byłoby promować świadome używanie toreb foliowych wielokrotnego użytku oraz jednocześnie przeprowadzić specjalne kampanie edukacyjne skupiające się na odpowiednim sortowaniu odpadów w gospodarstwach” – podsumowuje Prezes Sławomir Pacek.

Tekst, zdjęcie i źródło: MondayNews.pl